



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Naukowiec matka : rozważania w perspektywie biograficznej

Author: Beata Ecler-Nocoń

Citation style: Ecler-Nocoń Beata. (2019). Naukowiec matka : rozważania w perspektywie biograficznej. W: A. Żywczok, M. Kitlińska-Król (red.), "Naukowcy : osobowość, rola, profesjonalizm" (S. 213-223). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

ROZDZIAŁ CZWARTY

Naukowiec matka

Rozważania w perspektywie biograficznej

Wprowadzenie

Inspirujące dla moich rozważań stały się trzy biografie kobiet. Wszystkie trzy wpisane są w niezwykle związki — par naukowców (par małżeńskich). Chodzi tu o Marię Ossowską i Stanisława Ossowskiego, Bronisława Malinowskiego i Elsie Masson¹ oraz Jane Lubchenco i Bruce'a Menge. Ich wspólne biografie pokazują relację partnerów w pracy (w każdym przypadku w pewnym sensie małżonkowie dzielą swoje zainteresowania, zajmują się podobnymi kwestiami), ale także bliskich przyjaciół, potrafiących wymieniać się myślą. Bliskość jaźni — cechująca przyjaźń — stała się udziałem każdej z par².

Tutaj zostaną zaprezentowane wyłącznie te fragmenty analiz biograficznych, które dotyczą stosunku kobiet — potencjalnych matek — do macierzyństwa w kontekście wymagającej wielkiego codziennego zaangażowania

¹ ELSIE MASSON nie była naukowcem *sensu stricto*, niemniej była partnerem w pracach antropologicznych dla swojego męża Bronisława Malinowskiego. Jak pisze Grażyna Kubica we wprowadzeniu do zbioru listów: „Listy [...] ujawniają [...] istotną rolę, jaką Elsie Masson odgrywała w życiu Malinowskiego. Zjawisko to zostało określone w socjologii jako »jedna kariera dwóch osób«: osiągnięcia męża są wynikiem wysiłków i działalności obojga małżonków. W przypadku Malinowskich było to szczególnie widoczne: Elsie była pierwszą czytelniczką i redaktorką niemal wszystkich tekstów męża, pomagała mu także na wcześniejszych etapach porządkowania materiału terenowego, pełniła rolę stymulatorki idei — przed nią mógł się »formułować«, jak lubił to określać”. G. KUBICA: *Historia małżeństwa z antropologią w tle*. W: *Historia pewnego małżeństwa. Listy Bronisława Malinowskiego i Elsie Masson*. Red. H. WEYNE. Przeł. A. ZIELIŃSKA-ELLIOTT. Warszawa: „Muza”, 2012, s. 8.

² Szerokie, wieloaspektowe analizy relacji małżeńskich zostały zaprezentowane w monografii autorki pt. *Wychowanie a płciowość w relacjach międzyludzkich z perspektywy pedagogiki personalistycznej*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2013.

pracy naukowej. Trzy kobiety — pasjonatki zmagających się naukowych, będące w konstruktywnych partnerskich (jeśli chodzi o wzajemną skłonność do wymiany myśli) relacjach ze swoimi mężami; okoliczność, że w każdym związku w pewien sposób pary podzielały swoje zainteresowania naukowe, jest nie bez znaczenia dla ich wyborów związanych z macierzyństwem. Jako związki, musiały wypracować wspólny stosunek do posiadania potomstwa i jego miejsca we wzajemnych relacjach także w kontekście dalszego rozwoju naukowego. Analiza trzech przypadków pozwala przypuszczać, że nie w każdej parze przyjętą wobec macierzyństwa postawę jednakowo akceptuje każde z małżonków. Różnicujący jest także czas historyczny, w którym rozgrywa się biografia, a co z tym związane, inne warunki społeczno-polityczno-ekonomiczne, w pewnym sensie także inna świadomość. Przyjęta perspektywa rozważań — traktowanie macierzyństwa jako pewnego kapitału biograficznego — pozwala jednak nadać doświadczeniu macierzyństwa w kontekście równoczesnej realizacji roli naukowca pewien wymiar uniwersalny, ponadczasowy³.

Kapitał biograficzny — wyjaśnienie pojęcia

Przedstawione tu analizy mają charakter przyczynkowy, są w głównej mierze rezultatem interpretacji rozmaitych materiałów biograficznych i zastosowania metody biograficznej, której to zastosowanie doprowadziło mnie do kilku interesujących spostrzeżeń biograficznych dotyczących życia kobiet, będących jednocześnie naukowcami i matkami. Spostrzeżenia te w toku czynionych rozważań w konkluzji nabierają charakteru pracującej hipotezy⁴, która może być w przyszłości weryfikowana innymi metodami.

Jak zaznaczyłam, w metodę, jaką przyjęłam, wpisana jest biografizacja. Metodę tę i jej cele pojmuję wieloaspektowo, tak jak już kilka dekad temu pisał Józef Pieter. Pieter podkreślał, że celem opisywania życia ludzi w różnych jego wymiarach jest poszukiwanie technik moralnych. W jego rozumieniu techniki moralne to racjonalne sposoby ludzkiej aktywności, rozsądne metody współżycia między ludźmi. Zdaniem Pietera, celem poznania owych racjonalnych technik moralnych byłaby (w przypadku ich

³ Nie znaczy to, że ograniczenia związane z wymiarem społeczno-politycznym nie są istotną zmienną, ale w rozważaniach tych chodzi bardziej o próbę spojrzenia na macierzyństwo w kontekście równoczesnego realizowania roli naukowej z innej perspektywy. Ta inna perspektywa postrzegania macierzyństwa może implikować inne postrzeganie pracy naukowej w każdym czasie.

⁴ Zob. B. ECLER: *Rodzinne wychowanie do wysiłku*. Katowice: „Śląsk”, 2001, s. 70—79.

stosowania w wychowywaniu i samowychowywaniu) racjonalizacja współżycia. Jak pisze — mniej „krzywd”, więcej „szczęścia, miłości i afirmacji życia”⁵.

Możemy powiedzieć, że analiza ludzkiego życia jako takiego pokazuje nam, że w każdej biografii są pewne uniwersalne możliwości, które — zauważone i rozpoznane — są swoistym zasobem, kapitałem do wykorzystania. Czym jest taki kapitał? Taki kapitał to swego rodzaju bogactwo, na przykład wiedza dotycząca mechanizmów zachowań, samowiedza, doświadczenie. Takie zasoby mądrościowe, które mogą pojawić się w biografii, a wynikają z bogactwa tkwiącego w człowieku i jego indywidualnych uwarunkowaniach zewnętrznych. Jednak on sam (z pomocą innych, ale przy swoim aktywnym udziale) musi odkryć ów potencjał, wynikające z niego możliwości i je wykorzystać. Jak podkreśla Danuta Lalak, w takim kontekście pojęcie to wprowadził Martin Kohli, interpretując je jako potencjał indywidualnego rozwoju, Peter Alheit zaś przypisywał znaczenie wiązaniu owych własnych zasobów biograficznych z wiedzą na ich temat. Przekazywanie wiedzy na temat możliwych zasobów uznał za zadanie pedagogiki⁶.

Fenomen macierzyństwa jako przełom w życiu kobiety naukowca — intuicyjny wgląd

Według *Małego słownika języka polskiego*, przełom definiowany jest jako „nagła zmiana, zwrot, moment zwrotny w czymś”⁷. Nagła zmiana, czyli gwałtowna, raptowna, nieprzewidywalna. W pewien sposób to, co przynosi macierzyństwo, rozstrzyga się w czasie, niemniej w odniesie-

⁵ J. PIETER: *Biografia ogólna. Wstęp do nauki o życiu ludzkim*. Kraków: „Wiedza. Zawód. Kultura”, 1946, s. 18.

⁶ D. LALAK: *Życie jako biografia. Podejście biograficzne w perspektywie pedagogicznej*. Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2010, s. 110—111; Por. też P. ALHEIT: *Biographical Learning. Theoretical Outline, Challenges and Contradictions of a New Approach in Adult Education*. In: *The Biographical Approach in European Adult Education*. Ed. P. ALHEIT and other. Wien: Verband Wiener Volksbildung/ESREA, 1995; I.T. SCHULZE: *Biographieforschung in der Erziehungswissenschaft — Gegenstandsbereich und Bedeutung*. In: *Handbuch erziehungswissenschaftliche Biographieforschung*. Hrsg. H.-H. KRÜGER, W. MAROTZKI. Wiesbaden: VS Verlag für Sozialwissenschaften, 2006.

⁷ *Mały słownik języka polskiego*. Red. E. SOBOL. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1993, s. 726.

niu do czasu przeżytego zaskakuje, jest raptowne, nieprzewidywalne. Za Edytą Stein przyjmujemy, że „naturalny sposób kobiecego poznawania jest nie tyle pojęciowo-analizujący, ile raczej zmierzający do konkretnego, oglądowy i intuicyjny”⁸. Zaczniemy rozważania od próby „wczuwającego się” przyjrzenia się fenomenowi macierzyństwa jako przełomu w życiu kobiety naukowca. Intuicja fenomenologiczna odkrywa przed nami zmianę, jaką przynosi macierzyństwo w wielu sferach życia kobiety parającej się nauką. Spróbujmy wnikać w te przeobrażenia i zgłębić ich naturę:

- **Nowa perspektywa postrzegania siebie** — tę perspektywę muszą wyznaczać choćby zmiany fizyczne, jakie zachodzą w ciele kobiety. Ciało kobiety przeobraża się, przekształca. Wypracowane przez lata zachowania i nawyki dotyczące cielesności przestają znajdować uzasadnienie. Kobieta może odczuwać wrażenie, że nie panuje nad swoim ciałem, co może budzić jej niepokój. Jej ciało — na jakiś czas — staje się bytem poniekąd niezależnym od niej samej.
- **Nowa perspektywa postrzegania małżeństwa**, relacji z mężem (partnerem), wspólnie spędzanego czasu, ról, jakie każdy z małżonków podejmuje w rodzinie.
- **Nowa perspektywa postrzegania rzeczywistości** — pryzmat postrzegania stanowi dziecko; cała rzeczywistość, wszystko, co dotąd było, zaczyna być widziane przez obiektyw, jakim jest dziecko. Dom, praca naukowa, spotkania, przyjaciele, potrzeby, plany (w tym plany naukowe), marzenia zagospodarowuje kontekst, jakim są potrzeby dziecka. Kobieta zaczyna percypować świat z jego domniemanego punktu widzenia. Przedmioty, meble mogą być widziane jako bezpieczne lub jako źródło zagrożenia maleństwa. Optykę postrzegania pracy naukowej, celów naukowych, perspektyw, a także spotkań z przyjaciółmi, ze znajomymi, z współpracownikami wyznacza dziecko. Myśl o pracy naukowej zaczyna się od analizy sytuacji potomka w kontekście zamierzonych zadań naukowych: kto się będzie opiekował dzieckiem, czym będzie dla niego ta opieka, jakie czynności wiążą się z organizacją opieki.
- **Nowa perspektywa postrzegania społecznego** (to postrzeganie dotyczy choćby percepcji społecznej w kręgach naukowych kobiety matki i kobiety niematk, a także zmieniającego się kręgu doświadczeń kobiet matek).
- **Nowa perspektywa postrzegania siebie w pracy naukowej**, swojej wartości, samej pracy naukowej, czasu poświęconego na pracę naukową, osoby matki w pracy w kręgach naukowców, zaangażowania w pracę naukową.

⁸ E. STEIN: *Kobieta. Jej zadanie według natury i łaski*. Przeł. I.J. ADAMSKA. Tczew—Pelplin: Wydawnictwo „Bernardinum”, 1999, s. 199.

- **Nowa perspektywa postrzegania czasu, działania w czasie** — czas przestaje być czymś, co można zaplanować (co w wyznaczaniu zadań naukowych jest niezwykle ważne), antycypować, programować. Jeśli wcześniej kobieta odnosiła wrażenie panowania nad czasem, teraz może być przekonana, że czas przestaje należeć do niej. Potrzeby, oczekiwania, dolegliwości, doznania dziecka wyznaczają rytm jej teraźniejszości i przyszłości. Jeśli w tych potrzebach nie ma żadnego rytmu, powtarzalności, tym mniejsze staje się poczucie panowania nad czasem. Kobieta może mieć nawet przeświadczenie, że czas, który nadejdzie, jego zagospodarowanie, jest w pewnej mierze przypadkowe, co w jej ocenie może stanowić problem w pracy naukowej.

Zmiany faktyczne i antycypowane sprawiają, że macierzyństwo bywa rozmaicie postrzegane w kontekście perspektywy, jaką wyznacza pracy naukowej. Jeśli macierzyństwo zdefiniujemy (uświadomimy sobie, odczytamy we własnym życiu) jako doświadczenie stanowiące pewien kapitał biograficzny, będzie to rzutowało na postrzeganie samego macierzyństwa w kontekście pracy naukowej. Trzy biografie kobiet naukowców odkrywają trzy typy odczytywania wartości tego kapitału w odniesieniu do realizowania równocześnie pasji badawczych.

Macierzyństwo w percepcji kobiet naukowców a kapitał biograficzny

Pierwsza para to Maria Ossowska z domu Niedźwiedzka i Stanisław Ossowski. Ossowska urodziła się w styczniu 1896 roku w Warszawie, a zmarła 13 sierpnia 1974 roku. Jest znanym i bardzo cenionym etykiem, teoretykiem i socjologiem moralności. W jej życiu nie bez znaczenia jest okoliczność, że była uczennicą Tadeusza Kotarbińskiego, a nauczycielką Leszka Kołakowskiego. Książki jej autorstwa do dziś wchodzą do kanonu lektur. Jej mężem był rok młodszy, niezwykle ceniony polski socjolog, metodolog nauk społecznych i teoretyk kultury, przedstawiciel orientacji humanistycznej. Co ważne, także w kontekście tu czynionych rozważań, uważał, że wszystkie zjawiska życia społecznego (na przykład więź społeczna) mają aspekt świadomościowy. Ossowsky zostali małżeństwem w 1924 roku. Towarzyszyli sobie zarówno w pracy naukowej, jak i w życiu osobistym. Byli dla siebie wiernymi przyjaciółmi przez trzydzieści dziewięć lat wspólnego życia⁹.

⁹ Zob. *Intymny portret uczonych. Korespondencja Marii i Stanisława Ossowskich*. Wybór, opracowanie i wprowadzenie E. NEYMAN. Warszawa: Sic!, 2001, s. 168.

Druga para to Elsie Masson i Bronisław Kasper Malinowski. Elsie (urodziła się 29 września 1890 roku, a zmarła we wrześniu 1935 roku) pochodziła z brytyjskiej rodziny o tradycjach uniwersyteckich, jej ojciec był profesorem chemii na uniwersytecie w Melbourne. Sama była pisarką i działaczką społeczną, autorką zbioru reportaży z australijskiego Terytorium Północnego, który pokazuje jej umiejętność obserwacji, tym samym stanowi o jej inklinacjach antropologicznych. Bronisław Malinowski (urodzony 7 kwietnia 1884 roku w Krakowie, zmarły 16 maja 1942 roku w New Haven) to polski antropolog społeczny i ekonomiczny, podróżnik, a także etnolog, religioznawca i socjolog. Byli małżeństwem od roku 1919 do śmierci Elsie oraz rodzicami trzech córek¹⁰.

Trzecia para to Jane Lubchenco i Bruce A. Menge. Jane urodziła się 4 grudnia 1947 roku. Jest amerykańskim znanym i cenionym ekologiem, który uczy i prowadzi badania na Oregon State University. Jej szerokie zainteresowania badawcze obejmują problem bioróżnorodności, zmian klimatycznych, zrównoważonego rozwoju, ze szczególnym uwzględnieniem użytkowania oceanów. Bruce A. Menge jest amerykańskim ekologiem morskim. Spędził ponad czterdzieści lat, badając procesy, które napędzają dynamikę naturalnych społeczności. Jane Lubchenco i Bruce A. Menge są małżeństwem do dziś oraz rodzicami czwórki potomstwa¹¹.

Macierzyństwo jako trudny kapitał w biografii kobiety naukowca

Elsie Masson i jej mąż jeszcze przed ślubem mieli wizję małżeństwa, w którą wpisana jest wspólna praca, ale także rodzicielstwo. Niemniej doświadczenie rodzicielstwa odkrywa przed małżonkami trudności logistyczne w realizowaniu tych dwóch zadań równocześnie. Zatem biografia małżonków ukazuje macierzyństwo jako dobre, ale zarazem stojące w kolizji z osobistym rozwojem. Kobieta się na nie godzi, przyjmuje je, składając ofiarę z własnych potrzeb i oczekiwań, ale jednocześnie tęskni za innymi jakościami istnienia. Elsie swoim wątpliwościom, dotyczącym realizacji dwóch ról partnerstwa: w nauce i macierzyństwa, daje wyraz w liście do męża Bronisława Malinowskiego, tym bardziej że w realizację roli naukowej

¹⁰ Zob. *Historia pewnego małżeństwa...*

¹¹ Zob. szkice biograficzne — <http://gordon.science.oregonstate.edu/lubchenco/jlcvbio>; <https://web.archive.org/web/20120414225527/>; <http://www.southampton.liunet.edu/news/pressrel/pr99/Menge.htm>; <http://www.wsn-online.org/laaward.shtml> [dostęp: 21.05.2018].

Malinowskiego wpisane były rozstania małżonków: „Nie potrafię myśleć o tak długim rozstaniu. Wydaje mi się straszne [...]. Tak bardzo pragnęłam, byśmy nie mieli dzieci, moglibyśmy być zawsze razem i nie byłabym odcięta od dzielenia z Tobą wielkich przeżyć. Przez cały dzień próbowałam zgadnąć, kiedy będziesz musiał pojechać. Och, Broniu, kochanie, ciężko mi na sercu. Życie wydaje się pomyłką i bez Ciebie nie zaznaję spokoju. [...] Ale czuję, że chętnie poświęciłabym dzieci, jeśli moglibyśmy być zawsze razem — chodzi mi o to, że chętnie nie miałabym dzieci. Ale ponieważ są, niemożliwe jest poświęcenie ich, ich zdrowia i szczęścia”¹².

Elsie nie postrzega doświadczenia bycia matką jako przydatnego w pełnieniu ról związanych z rozwojem pasji. Z kolei Marii Ossowskiej, która w samej rzeczy macierzyństwa nie doświadczyła wcale i stało się to wskutek jej świadomego wyboru, doświadczenie to zdawało się stać (w jej opinii) zupełnie w sprzeczności z pracą naukową, było zatem kapitałem niepożądanym. W jej postrzeganiu doświadczenie macierzyństwa i antycypowane intensywne zmiany, które ma powodować w egzystencji kobiety, w jej naukowych działaniach, planach, wydało się perspektywą nie do przyjęcia. Maria Ossowska w liście do męża Stanisława pisze: „Okoliczności nasuwały mi podczas świąt częste refleksje o macierzyństwie. Pisałam Ci, że moi braterstwo z maleńką córeczką mieszkali u nas podczas świąt przez dłuższy czas. Z bliska to wszystko przedstawia się przerażająco. Odwiedziłam parę dni temu byłą Sachsównę i przekonałam się naocznie, że rozwiązanie trudności związanych z godzeniem macierzyństwa i osobistego szerszego życia nie zależy od stanu finansów. Sachsówna stracona i wyszłam od niej z przykrym wrażeniem całej nonsensowności poświęcenia jednej egzystencji dla wyprodukowania drugiej. Będzie doskonałą matką i jest dobrą żoną, ale coś dobrego w niej przepadło, jakieś aspiracje zupełnie ucichły. Nie chcę mieć dzieci, Stachu. Cieszy mnie moja śmiertelność i chcę ją przeprowadzić na całej linii”¹³.

Elsie Masson i Maria Ossowska, choć inne jest ich doświadczenie, obie postrzegają macierzyństwo w perspektywie kolizji z rolą naukową. Nie spjrzały na swoje faktyczne czy percypowane doświadczenie, odczytując je jako pewien kapitał biograficzny, czy też pewien zasób biograficzny, który wspomaga rozwój kompetencji naukowych. Tak interpretuje swoje doświadczenia biograficzne Jane Lubchenco¹⁴, bohaterka trzeciej analizo-

¹² *Historia pewnego małżeństwa...*, s. 324.

¹³ *Intymny portret uczonych...*, s. 168.

¹⁴ Interpretacja macierzyństwa jako kapitału biograficznego w moim postrzeganiu pojawiła się jako implikacja publikacji Katherine ELLISON: *Umysł mamy. Jak macierzyństwo rozwija naszą inteligencję*. Przeł. O. WAŚKIEWICZ. Warszawa: Jacek Santorski & Co Agencja Wydawnicza, 2008. W publikacji Ellison między innymi analizuje życie Jane Lubchenco, powołując się na wywiad narracyjny z nią przeprowadzony.

wanej biografii. Zdefiniowane przez nią doświadczenie pozwala sformułować hipotezę, że macierzyństwo przynosi z sobą kapitał w postaci wzrostu pewnych kompetencji, które można równocześnie wykorzystać w realizacji pracy naukowej.

Jane Lubchenco jest jedną z najwybitniejszych kobiet naukowców naszych czasów, a co ważne dla naszych rozważań, kariera profesorska nie przeszkodziła jej w udanym macierzyństwie. Co więcej, uważa, że macierzyństwo, realizacja zadań z nim związanych skutkowały pomnażaniem jej możliwości, kompetencji i umiejętności. Macierzyństwo przyczyniło się przede wszystkim do prekursorskiego pomysłu, jaki stał się udziałem jej i jej męża, a mianowicie, aby móc realizować prace naukowe i role rodzica, dzielili jedno stanowisko (profesora adiunkta) na dwie, osobne połówki etatu. Tak wynegocjowane na Oregon State University nowatorskie rozwiązanie pozwoliło każdemu z nich spędzić sporo czasu z rodziną, jednocześnie pomnażając wiedzę i wykonując badania naukowe. Każde z małżonków pracowało na pół etatu przez dziesięć lat, a następnie na trzy czwarte etatu przez dwa lata, zanim powrócili do pełnego etatu w 1989 roku, a wszystko to w OSU. Dzięki takim rozwiązaniom wspólnie wychowywali swoje dzieci, równocześnie nie marnując błyskotliwej inteligencji, zainteresowań i wiedzy potrzebnych w karierze naukowej. Lubchenco za swoje badania nad jeziorami pływowymi na skalistym wybrzeżu Pacyfiku otrzymała wiele prestiżowych grantów i wyróżnień, jako pierwsza kobieta została wybrana na stanowisko przewodniczącej American Association for the Advancement of Science (Amerykańskiego Stowarzyszenia Rozwoju Nauki). Jednocześnie Jane Lubchenco przez ponad rok karmiła piersią każde ze swoich dzieci, trenowała ich drużyny baseballu i piłki nożnej oraz dawała budujący przykład kobiety naukowca i matki¹⁵.

Lubchenco, interpretując znaczenie kapitału biograficznego, jakim jest w jej przekonaniu macierzyństwo dla pracy naukowej, za najistotniejsze kompetencje i możliwości rozwinięte pod wpływem realizacji macierzyństwa, a zarazem ważne dla kontynuowania pracy naukowej uznała:

- skuteczność;
- odporność na stres;
- umiejętności społeczne istotne w pracy z zespołem naukowym¹⁶.

Skuteczność jest tu rozumiana jako zdolność szybkiego, bieżącego porządkowania priorytetów, czyli skłonność do skupiania się na tym, co najistotniejsze, a ignorowanie rzeczy błażych. Zdaniem Lubchenco, jej determinacja związana z chęcią bycia dobrą matką prowadziła do skłonności, by być tu i teraz, a zarazem działać spontanicznie, kiedy przebywa

¹⁵ Zob. ibidem, s. 264–268.

¹⁶ Terminologia przyjęta za: Katherine ELLISON: *Umysł mamy...*

z dziećmi. W ostatecznym rozrachunku rozwinęło to jej inteligencję, którą możemy opisać jako umiejętność bieżącego skupienia się, a w konsekwencji — zdolności lepszej organizacji czasu. Wspomina: „Kiedy byliśmy z dziećmi, świadomie staraliśmy się myśleć nie o tym wszystkim, czego nie udaje się zrobić, ale cieszyć się każdą chwilą, którą z nimi spędziliśmy [...] chodziło o to, żeby naprawdę być w danej chwili, zamiast się wciąż frustrować”¹⁷. Tak wypracowaną skłonność przeniosła do pracy naukowej. Akceptując fakt, że ma mało czasu na działania naukowe, staranniej planowała sposób, w jaki wykorzysta czas, którym dysponuje. W konsekwencji postanowiła napisać kilka obszerniejszych artykułów zamiast większej liczby mniej istotnych tekstów. Ta świadoma decyzja w efekcie okazała się dobrym wyborem z punktu widzenia jej kariery naukowej¹⁸.

Katherine Ellison, wyjaśniając umiejętność, jaka — jej zdaniem — rozwija się w konsekwencji doświadczanego macierzyństwa, pisze: „Dzieci, podobnie jak strach, mają wielką moc zmuszania umysłu do skupiania. W ciągu pierwszych kilku dni uczysz się odróżniać sytuacje najpilniejsze od tych, które mogą poczekać, kiedy zaspokoisz nagłące potrzeby nowego człowieka — karmienie, odbijanie, ochronę przed nagłymi upadkami i tak dalej [...]. Matki, które przyzwyczajają się do działania w tym szczytowym zakresie, ćwiczą i doskonalą swoją zdolność skupienia uwagi”¹⁹.

Większa skuteczność w działaniu wiąże się, zdaniem Ellison, również z nieustanną gimnastyką mózgu, której przyczyną jest dziecko. Rozwój dziecka, jego aktywność fizyczna, psychiczna, umysłowa i społeczna nieustannie stawiają rodzica wobec nowych zadań, które domagają się natychmiastowego rozwiązania. Rodzic podążający za dzieckiem w każdym dniu zmierza się z nowymi problemami. Ellison w swojej biografii pisze o łamiących główek, jakich dostarcza dziecko, które rodzice zmuszeni są rozwiązywać. Nawiązując do swoich doświadczeń, wspomina o wycieczce z dziećmi w góry, kiedy młodszy syn poskarżył się, że jego głos jest zbyt cichy. Mimo że Ellison pragnęła w tym czasie podziwiać piękne ośnieżone szczyty, na drugim planie poczuła się zobowiązana stawić czoło zmartwieniu syna. Nie mogła zrozumieć jego przyczyn. Nagle dotarło do niej, że syn ma problem nie tyle z głosem, ile ze słyszeniem, na co wpływa zmiana ciśnienia. Był to kolejny raz, kiedy jako matka musiała się zmierzyć z nową sytuacją²⁰.

Kelly Lambert, neurobiolog z Wirginii, nawiązując do studium swojego przypadku, opisuje skuteczność matczynego działania w kontakcie z dzieckiem następująco: „Mam teraz więcej programów poznawczych, pracujących w tle. Nagle, pozornie bez powodu, przypominają mi się rzeczy

¹⁷ Ibidem, s. 101.

¹⁸ Zob. ibidem.

¹⁹ Ibidem, s. 99—100.

²⁰ Zob. ibidem, s. 101—102.

w rodzaju: »Czy przekazałam do szkoły pozwolenie na wyjazd na wycieczkę dla Skylar?« albo: »Potrzebujemy więcej przekąsek na przerwy w gimnastyce«, lub »Trzeba zaprosić znajomych, u których byliśmy z wizytą dwa tygodnie temu«. Te przypomnienia co jakiś czas wyskakują na pierwszy plan i dziwną rzeczą jest to, że nie wywołuje ich żaden widoczny bodziec, ale pojawiają się właśnie w czasie odpowiednim, by się nimi zająć — tak jakby w mojej głowie siedział jakiś office menadżer i wysyłał te umysłowe odpowiedniki przypomnień w programie Microsoft Outlook²¹.

Można sądzić, że **odporność na stres** rozwija się wskutek podobnych mechanizmów, jak opisana skuteczność. Ellison, interpretując własne doświadczenie matki dwojga chłopców, w tym jednego chorego, pisze: »[...] gdy jestem matką dwóch małych chłopców, mój dzień jest nieustannie przerywany przez ich hałaśliwą obecność, a także obecność ich kolegów i ich szczurów, a także świadomość, że za chwilę muszę, jeśli nie ze względu na siebie, to ze względu na nich, kontaktować się z tłumem osób, którym wyświadczam przysługi lub którzy wyświadczają je mnie, w tym z nauczycielami, matkami dyżurującymi w przedszkolu, innymi matkami, pediatrami, instruktorami pływania i specjalistami od szczurów ze sklepu zoologicznego²². Paradoksalnie, doświadczenie więzi (i zadań, które te więzi implikują) jest źródłem odporności kobiet na stres. Wspomniana Kathleen Mayer daje wyraz przekonaniu, że jeśli dociera do niej ważna wiadomość z pracy, która ją zdenerwuje, mówi sobie: »[...] zaraz wrócę do domu, nakarmię moje dzieci i pobędę z nimi chwilę, a wiadomością zajmę się potem [...]». To doświadczenie doskonale mnie uspokaja i pomaga oczyścić umysł z napięć, a czasem też powstrzymuje mnie przed powiedzeniem czegoś, czego później mogłabym żałować²³.

Jeśli chodzi o **nabywanie umiejętności społecznych** pod wpływem macierzyństwa w kontekście ich przydatności w kierowaniu zespołem naukowym, Jane Lubchenco twierdzi, że nauczyła się o wiele lepiej rozwiązywać konflikty wśród kolegów i rozstrzygać spory, ponieważ umiała patrzeć na ich zachowanie, jak na dorosłą wersję tego, co robią jej dzieci. Mogła się o wiele mniej angażować osobiście, bo umiała sobie powiedzieć, że to tylko dorosła wersja napadu złości u dwulatka. Lubchenco twierdzi, że nawet proste narzędzie wychowawcze stosowane w domu, jak *time-out* („czas na uspokojenie”), okazało się niezwykle skuteczne w pracy. Dzięki *time-out* mogą ochłonąć nie tylko dzieci, ale i osoby dorosłe²⁴.

Doświadczenie Jane Lubchenco ukazuje macierzyństwo jako zadanie stymulujące rozwój matki. Z tej perspektywy doświadczenie to może

²¹ Ibidem, s. 103—104.

²² Ibidem, s. 120.

²³ Ibidem, s. 132.

²⁴ Zob. ibidem.

być postrzegane jako pewien kapitał, zasób, dzięki któremu kompetencje kobiety matki nabierają nowej jakości.

Podsumowanie

Zaprezentowany namysł nie ma charakteru skończonego, wręcz przeciwnie ma — zgodnie z moją intencją — otwierać drogę do spojrzenia na fenomen macierzyństwa z innej perspektywy. Wiele współczesnych analiz badawczych pokazuje macierzyństwo w kontekście życia kobiet naukowców, wskazując ograniczenia systemu wspomagania karier akademickich kobiet. Wyniki tych badań implikują — wciąż jednak niedostateczną — pomoc kobietom (w sensie zapewnienia optymalnych warunków) w realizacji ich potencjału intelektualnego, twórczego, a zarazem spełniania się w roli macierzyńskiej. W tej mierze dalej pozostaje wiele do zrobienia. Tu jednak proponuję postrzeganie macierzyństwa jako pewnego kapitału biograficznego, w pewnym sensie rozwijającego możliwości kobiety potrzebne także w konstruowaniu drogi naukowej. Rozważania te pozwalają postawić pewną hipotezę, która otwiera drogę do kolejnych badawczych dociekań nad fenomenem macierzyństwa w kontekście rozwoju naukowego kobiet.

Beata Ecler-Nocoń